Nr. 142. (Wydanie poranne). We Lwowie poniedziałek dnia 27 marca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
zwyczajny	3 halerzy	zwyczajny	10 halerzy
poświąteczny	4 halerzy	popołudniowy	6 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z Warszawy.

Wiadomość podana przez *Nowoje Wremia* o naradzie komitetu ministrów z ministrem oświaty Głazowem w sprawie języka polskiego w szkołach w Królestwie, wywołała w pierwszej chwili w Warszawie wielką radość. *Kurjera Warszawskiego*, który pierwszy zamieścił telegram z Petersburga z tą wieścią, wyrywano sobie z rąk. Do godziny 5 tej po południu rozeszło się go przeszło 50.000 egzemplarzy. Nie widziałeś niemal człowieka po obu chodnikach ulic, któryby nie miał *Kurjera* w rękach. Ba, byli nawet entuzjaści gotowi iluminować swe mieszkania. Ale poradzono im, aby poczekali, aż wiadomość stanie się faktem, a przynajmniej potwierdzoną zostanie w drodze urzędowej.

Po kilku godzinach zapał ustał, a radość się zmniejszyła. Komentarze i obawy nasunął fakt, że wiadomości tej nie podał ani urzędowy *Prawit. Wiestnik*, ani półurzędowa petersburska agencja telegraficzna. Dowiedziano się nawet, iż agencja telegrafowała do pism do Warszawy, iż wiadomości o naradzie komitetu ogłaszać nie wolno.

To wszystko sprawiło, że po pierwszej radości nastąpiło znów rozczarowanie, tembardziej uzasadnione, że w ostatnich czasach tyle czyniono obietnic co do rozmaitych ulg i reform, pojawiały się nawet ukazy carskie, a mimoto dotychczas na drodze reformy nie uczyniono ani jednego kroku. Niedowierzanie to do wszelkich zapowiedzi, pochodzących z Petersburga, miało ten skutek, że gdy w pierwszej chwili uważano strejk szkolny za ukończony, później okazało się, że wiadomość ta o ustępstwach w sprawie języka polskiego nie wywarła na uczącą się młodzież oczekiwanego wrażenia.

Organizatorowie strejku szkolnego rozesłali we czwartek po całem mieście rozkaz następujący:

Wobec rozesłanych z Petersburga depesz pod grozą infamji nie wolno posyłać dzieci do szkół rządowych przed otrzymaniem naszych instrukcyj.

Związek zaś unarodowienia szkół wydał taką odezwę:

Rodacy! Dnia 25 marca zapadła w Petersburgu uchwała komitetu ministrów, orzekająca w zasadzie wprowadzenie języka wykładowego polskiego do szkół średnich w Królestwie Polskiem. Nie mamy jednak ani szczegółów, dotyczących wykonania tej uchwały, ani nawet urzędowych gwarancyj, odkąd i w jakim zakresie reforma będzie wprowadzona. Wobec tego dla dobra sprawy narodowej musimy stać nadal na raz zajętem stanowisku. Pod zarzutem zdrady narodowej stanie każdy, kto w chwili obecnej ośmieli się posłać dzieci do szkoły rządowej.

Ponieważ zaś większość warszawskiej inteligencji — pisze *Czas* — ulega tego rodzaju hasłom, czy rozkazom, przeto o ukończeniu strejku szkolnego, przynajmniej na razie, nie ma mowy.

Szkół w dalszym ciągu pilnuje wojsko i policja. Szkoły są czynne, ale przy bardzo nieznacznej liczbie uczniów, wobec nacisku wywieranego na rodziców.

Poważniejsza zmiana, a choćby tylko decyzja nastąpi po naradzie dyrektora szkół tutejszych i kuratora Schwarza u nowego generał-gubernatora, który w czwartek przybył do Warszawy. Narada ta odbyła się w piątek; dotychczas o rezultacie jej nie mamy wiadomości.

O przybyciu do Warszawy generał-gubernatora Maksymowicza, donosi krespondent *Kurjera Poznańskiego*. Wjazd nowego generał-gubernatora w mury nieznanego mu nigdy przedtem miasta miał inną cechę od tylu, tylu poprzednich — mimo, że czynownictwo rade go było rutyną służalczości i fałszywych pozorów wtłoczyć w dawne karby wstrętnego satrapstwa.

Ale widoczna energja, temperament i rozsądek składają się na indywidualność Maksymowicza, który wbrew rutynie przyjechał nie osobnym, ani kurjerskim nawet, lecz najpowolniejszym mieszanym pociągiem o godzinie 8·10 rano, jadąc od Petersburga także wbrew tradycjom (w towarzystwie adjutanta Melikowa) z Adamem hr. Zamoyskim, kamerjunkrem — na peronie nie dał się wziąć na lep przybraniu dworca, ni kobiercom ale z miejsca przy prezentacji pierwszej zaraz wypalił na głos surowe kazanie oberpolicmajstrowi bar. Nolkenowi z racji ostatniego wybuchu bomby i nieujęcia sprawców, a na uniżone przedstawienia odrzekł stanowczo: „Należało wcześnie o tem pomyśleć; pragnę, aby się coś podobnego nie powtarzało“. Poczem przy przedstawieniach wyróżniał prezydenta gen. Bibikowa i Wład. hr. Wielopolskiego.

Wsiadłszy do powozu, pragnął widocznie wjechać do miasta bez otoczenia strażą wojskową, więc też odmownie skinął ręką na dwa szeregi czerkiesów i pojechał do miasta bez straży. Po drodze wstąpił do soboru prawosławnego i odwiedził protojereja, następnie pojechał do zamku, gdzie mu się przedstawili naczelnicy władz wojskowych i cywilnych.

Z zamku pojechał do znajdującej się w pobliżu katedry św. Jana. Kilku księży z ks. prałatem Dudrewiczem na czele, powitało go przy wejściu do kościoła. Gen. gnbernator w kilku słowach (po rosyjsku) uniewinnił się, że się spóźnił. W połowie nawy kościoła spotkał się z arcybiskupem Popielem, z którym, rozmawiając po francusku, podszedł ku ołtarzowi, gdzie, po ucałowaniu podanego mu krzyża, wysłuchał, stojąc, hymnu, poczem uprzejmie się z duchowieństwem pożegnawszy, udał się do Belwederu, dla złożenia wizyty gen. Czertkowowi, który się tam przeniósł w kilka dni po nominacji gen. Maksymowicza, nie mogąc z powodu złego stanu zdrowia opuścić Warszawy. Następnie, już około 11, powrócił generał do zamku królewskiego, jako do stałej swej rezydencji.

Dodać należy, że nawiedzenie to Kościoła katolickiego, niepraktykowane od czasu w. ks. Konstantego jeszcze, nie było wstawione w pierwotny program wjazdu, ułożony stereotypowo podług dotychczasowej praktyki, lecz postanowione dopiero w ostatniej chwili, gdyż dopiero w nocy hr. Zamoyski telegrafował o tem do ks. arcybiskupa z Wilna, a więc z drogi.

Przegląd polityczny.

— Sytuacja na Węgrzech ciągle naprężona, w niczem się nie zmieniła. Cesarz ciągle odbywa konferencje z wybitnymi parlamentarzystami węgierskimi, ale ponieważ nie chce dać żadnych ustępstw na polu wojskowem, a opozycja znów uchwaliła, że absolutnie obali natychmiast każdy gabinet, któryby do swego programu nie przyjął zaprowadzenia komendy węgierskiej, przeto pozostał konflikt między opozycją a koroną i to konflikt, którego zażegnanie jest nadzwyczaj trudne. W sobotę był na audjencji u cesarza prezydent gabinetu hr. Tisza, a następnie były prezydent gabinetu p. Kolomann Szell. Audjencja Szella trwała przeszło godzinę, o przebiegu jej atoli p. Szell zapytywany i przez dziennikarzy i przez przyjaciół politycznych nie chciał dać żadnych wyjaśnień.

— We Włoszech nowy gabinet Tittoniego poddał się do dymisji. W sobotę odbyła się rada gabinetowa, na której dymisję tę postanowiono, poczem Tittoni udał się natychmiast do króla i przedłożył mu dymisję całego gabinetu. Następnie udał się na posiedzenie Izby poselskiej, którą zawiadomił o uchwale gabinetu i prosił ją, aby aż do ukonstytuowania się nowego rządu obrady swe odroczyła. Izba uchwaliła się odroczyć.

— Z placu boju na dalekim Wschodzie oba dni świąteczne nie przyniosły żadnych nowych wieści, któreby mogły budzić wieksze zajęcie. Generał Leniewicz doniósł carowi tylko o drobniejszych potyczkach, które stoczyły patrole rosyjskie z japońskimi.

Do *Koeln. Ztg.* donoszą, iż marsz Japończyków zmieni się wkrótce w ofenzywę, a mianowicie w atak na Kirni. Pomimo wszelkich zaprzeczeń urzędowych, pogłoska o rokowaniach pokojowych ciągle się utrzymuje. Dzienniki londyńskie donoszą, że w ostatnim i przedostatnim tygodniu toczyły się nieoficjalne rokowania pokojowe. Japończycy po bitwie pod Mukdenem dali do poznania główne punkty warunków pokojowych, które doręczono rządowi rosyjskiemu; ministrowie rosyjscy oświadczyli się wszyscy za rozpoczęciem rokowań pokojowych z Japonją, car jednakże nie zdecydował się jeszcze.

Daily Mail pisze w sprawie rokowań pokojowych: Mamy powody do przypuszczenia, że Japonja niebawem przestanie upierać się przy żądaniu kontrybucji wojennej, jeżeli otrzyma wyraźną gwarancję trwałych korzyści ze zdobytych ziem. Nie wątpimy, że rząd japoński zrzeknie się odszkodowania pieniężnego, jeżeli Anglja sama albo razem ze Stanami Zjednoczonymi obejmie gwarancję dotrzymania warunków pokojowych.

Tymczasem, jak donoszą pisma angielskie, w najbliższych dniach już może przyjść do nowej bitwy między flotą rosyjską a japońską. Z wyspy Mauritus doniesiono bowiem do *Daily Mail*, że statek „Aurora“, który tam zawinął, widział pierwszą i drugą eskadrę bałtycką w odległości 800—900 mil morskich na południowy zachód od Cejlonu, w kierunku do wysp sundajskich. Ponieważ naprzeciw tej floty płynie flota japońska admirała Togi, jest przeto bardzo możliwem, iż wkrótce przyjdzie do starcia.

Oba państwa prowadzące z sobą wojnę starają się o pieniądze na dalsze wydatki. Japońskie pod tym względem jest szczęśliwszem, gdyż, jak donoszą do *Standardu* z Nowego Jorku, subskrypcja na nową pożyczkę japońską przekroczyła znacznie już jej kwotę. Rosja tymczasem, nie mogąc uzyskać pożyczki za granicą, musi zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną. Odnośny ukaz carski, polecający zaciągnięcie tej pożyczki ukazał się d. 25 b. m.

Trzecia eskadra bałtycka przybyła w sobotę do Suezu.

Poseł angielski w Korei Allen został odwołany, a stało się to na życzenie Japonji, ponieważ uważała ona dalszy pobyt Allena w Seulu za szkodliwy dla siebie, gdyż Allen był zawsze przyjaźnie usposobiony dla Rosji.

— W Chinach wybuchły nowe niepokoje. Do *Morning-Post* donoszą, iż w mieście Kiating, w prowincji Szeczwan, wybuchły rozruchy, skierowane przeciw cudzoziemcom i chrześcjanom. Powstańcy pobili wojska chińskie, które wyruszyły dla ochrony cudzoziemców i chrześcjan. Obawiają się ekscesów.

— W Rosji wybuchły znów strejki. W Petersburgu w przędzalni i tkalni bawełny, należącej do angielskiego towarzystwa, robotnicy zburzyli wszystkie warsztaty i poprzecinali pasy transmisyjne. Wezwano na pomoc wojsko, które spokój przywróciło. Fabrykę zamknięto.

Włościanie z gubernji kurskiej odmawiają płacenie podatków na r. 1905.

Watykan i Kwirynał.

Wieści o zbliżeniu się Watykanu do Kwirynału odzywają się uporczywie w prasie europejskiej od chwili wstąpienia na tron Piotrowy Piusa X. W jednym z ostatnich numerów *Frankfurter Zeitung* znajdujemy znowu artykuł, poświęcony tej sprawie, a zawierający twierdzenie, że od czasu ostatnich wyborów, stosunek dwóch wrogich tronów poprawił się znacznie. W wyborach tych bowiem stronnictwo klerykalne popierało w kilku okręgach partję zachowawczą, będącą, jak wiadomo, podporą rządu, i ułatwiło jej zwycięstwo w walce z demokratami, socjalistami i republikanami. Konserwatyści liczą na trwałość tego poparcia i gotowi są nawet — pomni zasady *Do ut des* — za pomoc tę zapłacić ustępstwami politycznemi. Na razie wyrzekają się tedy wszelkich reform, które mogłyby nie podobać się klerykałom, a w dalszym rozwoju akcji pojednawczej marzą o takim stosunku Kwirynału do Watykanu, na którego podstawie wytworzyćby można z klerykałów i zachowawców wielkie kartelowe stronnictwo.

Urzeczywistnienie tych planów jest, zdaniem *Frankf. Ztg.*, bardzo prawdopodobne. Już dzisiaj bowiem dzieją się rzeczy, o których pod panowaniem Leona XIII nikomu się nie śniło. I tak naprzykład odbył się niedawno w jednym z arystokratycznych salonów stolicy włoskiej bal, na którym byli obecni dyplomaci Kwirynału i Watykanu. Widziano „białą i czarną arystokrację“ w najczulszej harmonji, a prasa watykańska, która dawniej takie poufałości piętnowała wprost jako odstępstwo, tym razem nie zaprotestowała ani słowem.

Odbył się także niedawno w pałacu posła bawarskiego przy Kwirynale obiad urzędowy. na którem dyplomaci obu dworów wymieniali serdeczne dusery. I wogóle weszło to już prawie w zwyczaj, że Pius X pozwala osobom ze swojego otoczenia bywać w Kwirynale i w zamian przyjmuje wysokich dygnitarzy Kwirynału u siebie. Są to objawy bardzo znamienne, świadczące wymownie, że w murach Watykanu powiał nowy wiatr polityczny.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 27 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniw. (ul. Długosza l. 8), o godzinie 7½ wieczorem, Doc. uniw. dr. E. Biernacki: „Co to jest choroba“ (z obrazami świetlnymi i demonstracjami).

Teatr miejski: „Ijola“, dramat. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali hotelu Francuskiego: Zebranie członków Związku rolniczego. Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Poniedziałek (27): Ruperta. Bohdara bł. — (14): Wenedykta. Wschód słońca o godzinie 5 minut 56, zachód o godzinie 6 minut 15.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +6° R. Pogoda.

VII gimnazjum we Lwowie. Biuro korespondencyjne dowiaduje się: Cesarz zezwolił na utworzenie we Lwowie VII gimnazjum państwowego, z początkiem roku szkolnego 1905/6. To nowe gimnazjum powstanie przez wydzielenie klas paralelnych, istniejących obecnie przy gimnazjum Franciszka Józefa i zorganizowanie tychże w samodzielny zakład.

Postulaty naszych urzędników pocztowych. Wydział tow. pocztmistrzów, poczt.-ekspedjentów i poczt. urzędników pomocniczych uchwalił na ostatniem swem posiedzeniu uprosić pp. posłów z kraju naszego, zasiadających w komisji budżetowej rady państwa, o skuteczne poparcie próśb i postulatów tej kategorji urzędników państwowych, którzy od lat z góry 30 kołatają, dotychczas daremnie, o poprawę bytu materjalnego i stanowiska społecznego. Nie wątpimy, że nasi posłowie, uznając całą słuszność tych żądań, zechcą sprawę urzędników pocztowych, która w tych dniach przyjdzie w komisji do rozpatrzenia życzliwie poprzeć, bo wszak tu chodzi o los zwyż 8000 ludzi, poświęcających się żmudnej, uciążliwej, niewdzięcznej, a wielce odpowiedzialnej pracy na usługach najszerszych warstw społeczeństwa. O ile wiemy podobne postulaty urzędników innych krajów koronnych mają zapewnione jak najgorętsze poparcie deputowanych z tych krajów monarchji. I ten wzgląd nie wątpliwie także przyczyni się — jak mniemamy — do gorącego poparcia sprawy ze strony posłów naszego kraju.

Stowarzyszenie wzaj. pomocy kupców i młodzieży handlowej odbyło wczoraj popołudniu nadzwyczajne walne zgromadzenie w sprawie zmiany niektórych postanowień statutu. Obradom przewodniczył dyrektor p. St. Markiewicz. Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, oprócz kilku zmian stylistycznych uchwalono, aby wydział składał się z 16 członków, wybieranych z grona kupców i ich pomocników. W końcu zapadła uchwała, zniżająca wpisowe dla wstępujących do Towarzystwa pomocników z 8 koron na 2 korony, przez co ułatwione zostało wstępowanie do towarzystwa młodzieży handlowej.

Zjazd delegatów związku powiatowych Kas chorych Galicji i Bukowiny obradował wczoraj w lokalu Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków nad projektem rządu dla spraw reformy i udoskonalenia ustawodawstwa robotniczego. W obradach Zjazdu uczestniczyło kilkudziesięciu delegatów z całego kraju i Bukowiny. Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego Związku p. dra Wacława Domaszewskiego, referent sprawy będącej na porządku dziennym p. K. Nacher w trzygodzinnem przemówieniu poddał szczegółowej krytyce projekt rządowy, wykazując jego braki. Po krótkiej dyskusji w sprawie formalnej odroczono obrady Zjazdu do posiedzenia popołudniowego, na którem jednogłośnie przyjęto rezolucje, przedstawione przez referenta, a wykazujące niedomagania projektu rządowego, oraz zawierające odnośne postulaty. Ponadto uchwalono domagać się utworzenia odrębnej organizacji ubezpieczenia robotników na Bukowinie, wysłać telegram do prezydenta ministrów, zawiadamiający o zapadłych uchwałach, i zorganizować akcję w celu bliższego zapoznania interesowanych czynników z projektem rządowym.

Raut lekarski, który odbył się w sobotę w salach Filharmonji, na cele tak humanitarnych instytucyj, jak szpitalik im. św. Zofji, poliklinika i stacja ratunkowa, nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, gdyż zgromadził tłumy wyborowej publiczności, która wypełniła wytwornie przybraną świeżymi krzewami i kwiatami salę. Wśród uczestników rautu przeważali oczywiście przedstawiciele lwowskiego świata lekarskiego. Dzięki komitetowi, który nie szczędził trudu i starań, raut wypadł świetnie. Obok bogatego programu wokalno-muzycznego, mieli uczestnicy rautu loterję, wyposażoną nadzwyczaj pięknymi i drogocennymi przedmiotami. Na program złożyły się, obok produkcyj orkiestry 30 pp. pod batutą p. K. Rolla, produkcje chóru męskiego tow. „Lutnia“, artystyczny śpiew pani Janiny Grackiej-Krzyżanowskiej, pełne humoru kuplety p. Lelewicza, gra na skrzypcach p. Demana, monologi p. Fiszera i „Sprzeczka“, żart sceniczny Koźmińskiego, odegrany z życiem i finezją przez artystów naszej sceny: panią Bednarzewską i p. Nowackiego. Nie dziw więc, że tak urozmaicony program i wykonany do tego przez tak wybitne siły, przyczynił się w wysokiej mierze do miłego przepędzenia wieczoru, który niemal, że minął niespostrzeżenie.

Walka w powozie. Agent policji Huk, aresztował w szynkowni przy ul. Źródlanej 31 parobka dorożkarskiego Hryńka Petruchę za pobicie i odgrażanie się nożem swojemu pryncypałowi. Ponieważ aresztowany, znajdujący się w lekko podpitym stanie dobrowolnie iść z agentem nie chciał, ale położył się na ziemi, agent przy pomocy policyjnych żołnierzy wsadził opornego do karetki i polecił odwieść go kapralowi Komarjańskiemu na inspekcję policyjną. W ciągu jazdy, Petrucha widząc się sam na sam zamkniętym z kapralem w karetce, dobył z jednej kieszeni kozik, z drugiej kieszeni zardzewiałe nożyczki i zaatakował tą bronią eskortującego go kaprala. Kapral widząc, że nie przelewki, chwycił go za ręce pragnąc mu „broń jego odebrać“ i rozpoczęła się w karetce straszna walka, w ciągu której aresztant chwycił eskortującego go kaprala zębami za duży palec i gryzł go przez całą drogę, aż do samej inspekcji policyjnej, gdzie koledzy kaprala uwolnili jego palec z zębów rozszalałego pijaka. W czasie walki, aresztant wybił głową szybę w drzwiczkach karetki i poranił się szkłem na twarzy. Po opatrzeniu przez lekarzy pogotowia ratunkowego rany awanturnika i kaprala, pierwszego oddano do aresztu, drugi zaś odszedł do koszar, gdzie pozostanie wolny od służby tak długo, dopóki mu się do kości niemal pogryziony palec nie zagoi.

Fałszywy alarm. Z krzykiem wparło wczoraj na inspekcję policyjną kilkoro ludzi, donosząc że w ogrodzie przy ul. Kleparowskiej l. 21, leży nieżywy jakiś mężczyzna zakłuty czy zarznięty Wysłany na miejsce agent skonstatował, że owym zarzniętym człowiekiem jest 24-letni Józef Bochniak, koźlarz. Dalsze badania agenta wykazały, że nieboszczyk jest nie tyle zarznięty, ile urznięty i spi, zaś struga krwi na jego szyi pochodzi ze zdartego czyraka. Skonstatowawszy to wszystko, agent obudził „zarzniętego“ i w celu wyspania się, zaprowadził do aresztu.

Kronika policyjna. Z mieszkania Zygmunta Juliana pod l. 25 przy ul. Ormiańskiej, skradł wczoraj w południe złodziej z komody przeszło 8 kor. gotówką a natomiast pozostawił w mieszkaniu owinięty w papier pakiet zawierający 125 sztuk kart z widokami.

Zdradzającego objawy choroby umysłowej Ignacego Bernsteina, którym niechciał zaopiekować się komisarjat z powodu, że jest on nałogowym pijakiem, oddano go do aresztów.

Z kraju.

Cieszanów. *(Wypadek z bronią.)* Parobek w Bihalach, Andrzej Sikora, bawiąc się rewolwerem, postrzelił 12-letniego chłopca Leona Schika. W stanie groźnym przeniesiono rannego do szpitala.

Nowy Sącz. *(Pod kołami pociągu.)* Na przestrzeni między Klęczanami a Męciną przejechał onegdaj pociąg osobowy strażnika kolejowego, Franciszka Szweda, który pełnił służbę w stanie podpitym.

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

Zmarli:

Dnia 25 b. m. zmarł we Lwowie Adolf Turner, emer. major, przeżywszy 71 lat.

Była to osobistość popularna i znana we Lwowie, szczególnie z tego względu, że zajmując w roku 1863 stanowisko oficera w komendzie placu, odznaczał się nadzwyczajnym taktem i poczuciem obywatelskiem wobec osób w sprawie narodowej udział biorących, czem zyskał sobie w rodzinnem swojem mieście ogólną sympatję, równie jak współcześni koledzy jego, ś. p. major Mehlem i komendant miasta ś. p. gen. Józef br. Dormus.

Pogrzeb odbędzie się dziś dnia 27 marca b. r. o godzinie 3 popoł. z domu przy ul. Kochanowskiego l. 11 A).

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w poniedziałek, „Ijola“, dramat w 4 aktach z czasów średniowiecza, napisał Jerzy Żuławski.

Jutro we wtorek, „Ryszard III“, dramat w 5 aktach Williama Szekspira; przekład Józefa Szujskiego. Nieodwołalnie ostatni gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty i reżysera teatrów warszawskich.

W środę, po raz pierwszy (nowość) „Małżeństwo na żart“, wiedeńska operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

We czwartek i w piątek, „Małżeństwo na żart“, operetka.

Wojna Japonji z Rosją.

Kiedy może nastąpić najbliższa walna bitwa?

W Petersburgu ogólnie uważanem jest za pewnik, że Rosja postanowiła wystawić nową armję, liczącą 400.000 ludzi. Na podstawie tego, jeden z wojennych krytyków doszedł do wyników następujących:

Ażeby utworzyć 400.000 armję, należy uruchomić 10 korpusów, co wydaje się nieprawdopodobnem. Łatwiej obecne armje czynne uzupełnione zostaną do 400.000 żołnierzy. W takim razie wypadnie wzmocnić armję o 180.000 żołnierzy. Ponieważ zdolność przewozowa kolei syberyjskiej jest ograniczoną, zbytecznem będzie mobilizowanie całej ilości odrazu, lecz wystarczy powoływanie świeżych sił pod broń, stopniowo.

Ile jednak potrzeba będzie czasu, aby 180.000 żołnierzy możliwem było przerzucić na teatr działań wojennych? Jedyna arterja komunikacyjna, kolej syberyjska, zawalona ładunkami, niezbędnemi dla wyżywienia armji, może codziennie przewozić na plac boju 1.000 żołnierzy. Na przewiezienie więc 180.000 żołnierzy, potrzeba będzie 180 dni, a jeśli się doda jeszcze 45 dni na przejazd, to otrzymamy 225 dni, czyli 7 i pół miesiąca.

Nowoformowana armja może więc być gotową w listopadzie r. b., czyli w czasie, gdy wszelkie wojenne działania muszą uledz przerwie i to najmniej na 3 miesiące, wskutek surowej zimy mandżurskiej. Do boju więc armja rosyjska będzie mogła ruszyć najwcześniej w lutym 1906 r. Rzecz prosta, że z tych 8 miesięcy będzie można skorzystać i przewieść dodatkowo 90.000 żołnierzy, ale wszak i Japończycy z tego czasu skorzystają również.

(Telegr. „Dzien. Polsk“).

Trzecia eskadra rosyjska.

Suez. (Biuro Reutera). Trzecia eskadra rosyjska odpłynęła stąd w kierunku południowym.

Grippenberg w odstawce.

Petersburg. (Pet. agencja tel.). Rozkazem carskim z dnia 25 b. m. gen. piechoty Grippenberg został złożony z dowództwa drugiej armji mandżurskiej. Pozostawiono mu jednakże tytuł generał-adjutanta cara.

Raport Leniewicza.

Petersburg. (Pet. ag. tel) Generał Leniewicz telegrafuje dnia 25 b. m.: Noc minęła spokojnie. W pozycjach wojsk nie zaszła żadna zmiana. Do stacji Huanlakou zbliżają się małe oddziały konnicy japońskiej.

Mobilizacja.

Paryż. (Tel. wł.). W petersburskim sztabie generalnym postanowiono, że IV korpus armji pozostanie w Tsitsikar, na północ od Charbina, celem wzmocnienia straży kolejowej, aby generał Leniewicz mógł ostatnie swe straty, wynoszące 105.000 ludzi, pokryć z rezerw, stojących w Tielinie, Charbinie i Władywostoku, tak, iżby obecnie mógł rozporządzać siłą z górą 200.000 wojska. Mobilizacja XIV, XV, XVIII, XIX i XXI korpusu, oraz I i II korpusu kaukazkiego ma być w ten sposób przeprowadzoną, że wszyskie te korpusy pozostawią swe kadry w garnizonach, których zadaniem głównem po powołaniu rezerwistów, będzie pełnienie wewnętrznej służby. Odnosi się to także do mających być zmobilizowanymi 100 bataljonów. Przeznaczone do natychmiastowego wyruszenia na pole walki oddziały należą do 10 brygady kawalerji i 22, 23 i 14 brygady artylerji. Gwardja pozostaje aż do dalszego rozporządzenia w granicach Rosji. Spodziewają się, że naczelny wódz w. ks. Mikołaj rozporządzać będzie przed końcem lata 600.000 wojska, podzielonego na cztery armji. Dowództwo nad każdemi dwoma armjami objąć mają Kuropatkin i Leniewicz.

Petersburg. (Tel. wl.). Zarządzone zostało wystawienie ośmiu wschodnio-syberyjskich bateryj górskich i dwóch bateryj konnych. Również nakazano wyekwipowanie jednego parku artylerji górskiej dla dziesięciu nowoutworzonych bateryj górskich. Ponadto zarządzono mobilizację pułków kozaków kaukaskich.

Położenie na teatrze wojny.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Z Szipingai donoszą 25 bm.: Armja rosyjska, osłaniana przez silne straże tylne, cofa się do pozycyj obwarowanych. Dziś rano komendant objechał front i powitał nadzwyczaj serdecznie resztki pułku strzelców, którzy w ataku na bagnety zdołali się przedrzeć przez przeważającego nieprzyjaciela. Ocaliło się w ten sposób 126 żołnierzy ze sztandarem.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Z Guntulin donoszą 25 b. m.: Wojska rosyjskie powoli zajmują nowe stanowiska i utrzymują porozumienie pomiędzy sobą. Oddziały, które podczas bitwy mukdeńskiej zostały odłączone od armji, zbliżają się teraz do niej.

Tokio. (Biuro Reutera). Ruch na kolei Mukden-Kajuan został podjęty na nowo. Most na rzece Hun nie jest jeszcze naprawiony.

Petersburg. (Tel. wł.) *Nowoje Wremja* donosi z Guntulin: Pogłoski o ruchach wojsk japońskich, mających na celu obejście cofającej się armji rosyjskiej z obu stron toru kolejowego, sprawdzają się. Japończycy, dokonywujący tego manewru oskrzydlającego, są jednak w niewielkiej liczbie. Pomimo to niebezpieczeńswo obejścia jest groźne, gdyż położenie górskie kraju, przez który się obecnie armja rosyjska posuwa, sprzyja w wysokim stopniu tego rodzaju operacjom.

Co do armji rosyjskiej, to w razie dalszego napierania Japończyków cofnie się ona do Sungari, a jeżeli będzie potrzeba, to aż do samej granicy rosyjskiej, byle uniknąć walnego starcia z nieprzyjacielem przed nadejściem posiłków z Europy.

Ruś donosi również o ruchu, oskrzydlającym wojsk japońskich. Podaje ona przytem wiadomość, że kawalerja japońska powiększoną została znacznymi oddziałami Chunchuzów, tak, iż dzisiaj nietylko dorównywa co do liczby kawalerji rosyjskiej, ale ją nawet przewyższa.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak tutaj donoszą, dwie armje japońskie posuwają się po obu stronach toru kolejowego na północ w celu odcięcia Rosjan od Charbina. Ponadto osobna kolumna japońska posuwa się w kierunku północno-zachodnim na miejscowość Zizikar, a druga taka sama wyruszyła w kierunku wschodnim wprost na tor kolejowy. Obawiają się tutaj, że Japończycy zaatakują kolej, łączącą Charbin z Władywostokiem.

Z caratu.

(*Tel. „Dziennika Polskiego“*).

Wrzenie w Rosji.

Petersburg. W miejscowości Tepifan (w gub. tulskiej) chłopi splądrowali wieś, która dotychczas należała do hr. Ignatiewa, a którą niedawno kupił chłop Bachwanow.

Tyflis. Wzburzenie wśród uczniów trwa dalej. Tych, co chcą uczęszczać do szkoły, inni powstrzymują gwałtami. Z okolicznych wsi donoszą o niepokojach chłopskich.

Podwyższenie podatków.

Petersburg. *Gazeta handlowa i przemysłowa*, donosząc o nowych podatkach, pisze, że urzędnicy, którzy pobierają więcej niż 600 rubli pensji rocznie, płacić będą 2% podatku, dalej, że podatek spadkowy zostanie podwyższony o 50%, od piwa o 33·3%, od zapałek o 100%, a od produktów destylowanych z nafty o 60 kopijek na pudzie (16 kilogramów).

Strejki.

Petersburg. (Tel. wł.) Zarząd Aleksandrowskiej fabryki wyrobów żelaznych odrzucił żądania robotników, którzy wobec tego rozpoczęli strejk. Fabryka zupełnie stoi. Także w zakładach fabrycznych Maiwella, w fabryce sukna Thorntona i w petersburskiej fabryce broni zaprzestano pracy.

Petersburg. Zapowiedziana na sobotę audjencja reprezentantów ziemstwa moskiewskiego u ministra spraw wewnętrznych Bułygina nie odbyła się. Mówią, iż reprezentanci ziemstwa powrócili wczoraj z powrotem do Moskwy.

Z Królestwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Sprawa języka polskiego w szkołach.

Warszawa. (Tel. pryw.) *Warszawskij Dniewnik* pisze, że doniesienie *Nowego Wremienia* o wprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego do szkół średnich jest niedokładne. *Warsz. Dniewnik* zapewnia, że tylko niektórzy członkowie narady oświadczyli się za koncesjami i to nie za wprowadzeniem polskiego języka wykładowego, ale jedynie za rozszerzeniem programu nauki języka polskiego.

Bomby w grobowcu?

Londyn. (B. Reutera). Z Warszawy donoszą, że policja tamtejsza w pewnym murowanym grobie na cmentarzu powązkowskim odkryła 80 bomb. Aresztowano kilka osób. (Wiadomość tę przyjąć należy z wszelką rezerwą, gdyż wydaje się ona mocno co do swej prawdziwości podejrzaną *Red.*)

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Podróż cesarzowej niemieckiej.

Civittavecchia. W sobotę zawinął tu jacht „Hohenzollern“, na pokładzie którego znajduje się cesarzowa niemiecka i książęta: Fryderyk i Oskar. O godz. wpół do 2 popołudniu przybyli pociągiem z Rzymu: król Wiktor Emanuel i królowa Helena i udali się na pokład „Hohenzollerna“, aby powitać tam cesarzową. Przywitanie było barozo serdeczne.

Pożyczka serbska.

Białogród. Na sobotniem posiedzeniu rady gabinetowej minister skarbu, Paczu, zdał sprawę z rokowań o zaciągnięcie nowej pożyczki. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i postanowiono z pożyczki przeznaczyć 35 miljonów na budowę kolei, 30 miljonów na cele wojskowe, a 18 miljonów na pokrycie zaciągniętych przedtem krótkoterminowych pożyczek.

Z Bałkanu.

Stambuł. (Tel. wł.) Miarodajne koła tureckie z obawą spoglądają na wzmagające się niepokoje w Macedonji i możliwość wybuchu skutkiem tego zawikłania politycznego z Bułgarją. Niesprawdzone pogłoski donoszą o powołaniu 10.000 rekrutów w okręgu Erzinghian i wynajęciu licznych obcych okrętów transportowych celem przewiezienia materjałów wojennych do Saloniki. W końcu obiega nieprawdopodobna pogłoska o mobilizacji trzech dywizyj, które prawdopodobnie zostałyby wysłane na granicę bułgarską. Niezgodną z prawdą zdaje się być pogłoska o zawarciu z Kruppem ugody przez turecki zarząd wojskowy o natychmiastowe dostarczenie 300 dział szybkostrzelnych. Krupp podobno zobowiązał się dostarczyć owych dział przed otrzymaniem przez rząd bułgarski zamówionych dział z fabryki broni w Creuzot.

Sofja. (Tel. wł.) Pewien minister rządu bułgarskiego miał oświadczyć, że książę Ferdynand zarówno w Berlinie i Londynie, jak w Paryżu od ministra spraw zagranicznych Delcassége, otrzymał zapewnienie, że rząd turecki nie żywi względem Bułgarji żadnych agresywnych zamiarów, a poczynione zarządzenia wojskowe mają na celu uspokojenie ruchu powstańczego.

Książę powinien tylko zachować stanowisko lojalne w kwestji macedońskiej. Książę powołał do Mentony, gdzie obecnie przebywa, prezydenta gabinetu ministrów, celem udzielenia mu odnośnych poleceń w sprawach polityki zagranicznej.

Dział ekonomiczny.

— **Berlin** 25 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 213·10, Staatsbahny 141·70, Diskont Comandit 192·30, Berliński Towarz. handl. 166·10, Laura 266·25, Bochum 245·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. 154·75, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 135·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 209·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 17·30, Kolej Henry 116·25, Niemiecki bank narodowy 131·25, Kanada Profered 149·90; Akcje żeglugi hamburskiej 157·75; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 270·25

— **Berlin** 25 marca. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Paryż** 25 marca. 4 procentowa renta 99·85, mąka 30·75.

— **Frankfurt** 25 marca. Austrjackie kredyty 213·10, Kolej państw. —·—, Diskonto 192·30, Laura —·—.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

ADOLF TURNER

em. c. i k. major

usnął w Panu po długich i cierpieniach, dnia 25 marca 1905 r., opatrzony św. Sakramentami, w 71 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 27 marca o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Kochanowskiego l. 11 a na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd w smutku pogrążona rodzina krewnych i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 27 marca 1905.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Andrzej Moszyński

lekarz weterynarji w Żółkwi i członek Towarzystwa „Sokół“

po długiej a ciężkiej chorobie, zmarł dnia 25 marca 1905 roku, zaopatrzony św. Sakramentami, w 33 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 27 marca b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Łyczakowskiej l. 54, na na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z rodziną — krewnych, znajomych, kolegów i przyjaciół zaprasza.

Lwów dnia 27 marca 1905.

„Concordia“, A. Kurkowski.

†

Zofja Kozłowska

po dingich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, usnęła w Panu dnia 26 marca 1905 r., przeżywszy lat 24.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 28-go marca b. r. o godzinie 3 po południu z magazynów kolejowych (przy ulicy Grodeckiej) na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd w smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem — krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 27 marca 1905.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Marja Starzewska

nauczycielka w Dubrynowie

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 24-go marca 1905 w 36 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 27-go marca o godzinie 4 popołudniu z Anatomji na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostała rodzina krewnych, i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 27 marca 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Leon Szczudłowski

rzeźnik

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 26 marca 1905, przeżywszy lat 50.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 28 marca b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby w Zniesieniu na cmentarz miejscowy, na który w nieutulonym żalu pogrążona żona z córką krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 27 marca 1905.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.